



PISMO MIESIĘCZNE
na cześć przynajśw.
SAKRAMENTU OŁTARZA.

Redaktor i wydawca
ks. **Karol Nerlich** w Opolu.

z Za pozwoleniem Zwierzchności
Duchownej.

Warunki przedpłaty.

„Pismo miesięczne“ wychodzi co miesiąc i kosztuje pojedynczy egzemplarz 5 fenigów. Poczta przesyłane egzemplarze pojedyncze kosztują 3 fenigi za wyłożone porto więcej, przeto 8 fenigów.

Na cały rok wynosi przedpłata bez kosztów przesyłki 60 fenigów, z przesyłką 1 marka. Na pół roku 60 fenigów.

Jeżeli się większą liczbę egzemplarzy zamówi, nastąpi знижение ceny. Gdy przynajmniej 12 egzemplarzy się zapłaci, wtenczas ponosi wydawca koszt przesyłki.

Zamówienia i pieniądze prosi się przysyłać pod adresem :

Ksiądz **Karol Nerlich** w Opolu.

Bóg w Hostyi nadewszystko!

O Boska Miłości moja, o Królu nad królami, ukryty w przybytku Twym na oltarzu, naucz mnie śpiewu, którymbym Cię wielbić i cuda Twój boskiej miłości opowiadać mógł.

Boże! mój Boże! jakżeś się z miłości ku nam poniżyć raczył!

Stałeś się pokarmem sług Twoich, stałeś się ich niewolnikiem, jesteś im posłusznym, a to wszystko z miłości.....

Niewdzięczni, zapominają o Tobie, pogardzają Tobą, najniegodziwsze obelgi Ci wyrządzają, gdyż powątpiewając o Twém sercu, urągają z tajemnic Twojej miłości.

O najukochańszy Jezusie, gdy coś podobnego widzę, kraje mi się serce moje z żalu; jestem gotów krew moję przelać, aby Cię tylko przebłagać i zadosyćuczynienie wyjednać.

Niechby głos mój doszedł uszu tych, którzy w ten sposób grzeszą; ach, żebym im mógł o nieskończonej miłości i dobroci Twój opowiadać.

Bóg pomiędzy nami mieszka, a my Go opuszczamy przez cały tydzień, nie odwiedzając Go.

Bóg pomiędzy nami mieszka, a my nie upadamy przed Nim na kolana, aby Go o nowe łaski prosić, dziękować Mu i wielbić Go.

Bóg mieszka pomiędzy nami, a nasze nieuszanowanie na tém miejscu świętém jest tak wielkie, w obecności Jego jesteśmy tak oziębli i roztargnieni, nudzi nam się przy Nim.

Bóg mieszka pomiędzy nami, a na to wspomnienie serce nasze zimne, oczy nasze suche, radość nas nie przejmuje, życie nasze przepędzamy w lekkomyślnych zabawach.

Jezu mój! serca nasze są zimniejsze od glazu, gdyż je wspomnienie Twój słodkiej obecności nie jest w stanie wzruszyć.

O Jezu mój, dla czegoż nie jesteś kochany? Ty, którego serce jest ogniskiem najczystszej miłości; zeslij promień tej miłości do nędznego serca mego, które Ci dzisiaj ofiaruję; wzbudź go tak, żeby tylko dla Ciebie żyło, żeby szczęście jego to stanowiło, być z Tobą w przybytku Twoim na ołtarzu zamkniętém.

O miłości moja, czuję, że jestem najniegodniejszym stworzeniem Twojém, lecz proszę Cię serdecznie dla świętej miłości Twojej, która Cię skłoniła do przebywania pomiędzy nami na ołtarzu; dla miłości, którą w świętej Eucharystyi ku ludziom palasz; udziel mi łaski kochania Cię, niechaj inni o skarby świata tego, sławę i zaszczyty proszą, ja jedynie o miłość Twoją błagam.

Ja wzdychać i do drzwi przybytku Twego pukać będę, dopóki mię nie wysłuchasz.

Ach otwórz mi tą fórtkę, a gdy wstąpię, zamknij ją na zawsze, ażebym tylko w Tobie i dla Ciebie żył. Dla Ciebie opuszczam całą własność

moję, wszystko bez żalu opuszczę, ażebyś się mógł ukryć we mnie, abyś mnie w sobie tak zamknął, żeby mnie od Ciebie nie oderwać nie zdołało. Będę bogaty, będę szczęśliwy, bo Ty będziesz mém skarbem, mą rozkoszą.

O najukochańszy Jezusie mój! czy nie masz litości nademną, że mi nie odpowiadasz? Czy miłość Twoja wygasła, że mnie nie ożywasz?

Kiedyż nadejdzie ten dzień szczęśliwy, w którym mnie zaprowadzisz do samotności, ażeby mi objawić tajemnice Twój miłości? Dusza moja wzdycha do Ciebie, a serce moje pragnie Cię posiadać.

O Chlebie niebieski! przyjdź, nakarm duszę moję, bom słaby i zgłodniały; o Napoju orzeźwiający! Ty źródło żywota wiecznego, przyjdź i napój duszę mą, bo czuję pragnienie za winem Twój miłości.

Ty powiedziałeś, że ucho Twoje wysłucha głos pragnącego i zasmuconego; ach nędzne ja stworzenie, proszę Cię przynajmniej o jedno spojrzenie miłości Twojej, czy mi go odmówisz?

Jestem tak nieszczęśliwy, ponieważ Cię zamało kocham, proszę Cię o więcej miłości; czy mi odmówisz téj łaski?

Cóż mam czynić, żebym téj miłości nabył? Tyś mię do siebie tak przywiązał, że bez Ciebie nie uczynić nie zdołam; Tyś moją mocą i siłą, a niestety, Ty nie jesteś już we mnie; ach, daruj mi się jeszcze raz, ażebym serce moje czuł miłością ku Tobie pałać.

O ukryty Jezu! któryś za mnie umarł, a jednak wiecznie żyjesz, daj mi dla wszystkiego obumrzeć,

w czém Ciebie niema, a tylko Twój miłości żyć, która wieczną jest. Jestem otoczony cieniem śmierci, zamknij serce moje do serca Twojego.

Ubolewam, mój Jezu, widząc, jak ludzie o Tobie zapominają i Ciebie zasmucają.

Nędzny żebrak, przychodzę do Ciebie, do ołtarza Twego świętego, ażeby tam serce moje złożyć.

Serce moje jest zimne, jest zatwardziałe, jest grzeszne i nędzne, mizerna to więc ofiara, lecz Ty, któryś nie wzgardził ofiarą biednej wdowy, przyjmij łaskawie także tę skromną ofiarę moję, gdyż Ci ją składałam z całej duszy.

Od Ciebie tylko zawisło, o mój Jezu, żeby mnie gorliwym i pobożnym uczynić, zapal mnie ogniem niebieskiej miłości, a powstanie we mnie to jedyne tylko życzenie: Ciebie kochać i od Ciebie być kochanym.

Dogmatyczne z nauki tajnej.

1. Prawdą jest, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nauka o Eucharystyi i niektóre inne przedmioty zachowywali chrześcijanie przed poganami i nawet przed katechumenami w wielkiej tajemnicy. Athenagoras i Klementyni uznawają to za istniejącą ustawę, która długo jeszcze po ustaniu prześladowania chrześcijan, a nawet nieomal do czasów upadku pogaństwa trwała.

Prawdą jest, że nikomu nie było wolno ani słowem ani pismem o nauce tej wspomnieć, albo ją

wykładać. Nawet gdzie chrześcijanie pomiędzy sobą rozmawiali lub do przyjaciół swych pisali, sumiennie przestrzegano tego, żeby się coś z rozmowy lub pisma pomiędzy pogan nie dostało.

Dziwić się wypada nad tém, że święty Jan opisując obszernie w 6. rozdziale swęj Ewangelii obietnicę wieczerzy Pańskiej, później o ustanowieniu jej milczy. Czy może już jakiegokolwiek względy przestrzegano? On podawał chrześcijanom wielkie obietnice, o których inni Ewangelisci nie wspominają. Chrześcijanin też rozumiał wszystko, ponieważ wiedział o tém z nauki o ustanowieniu tego Sakramentu. Poganin i żyd czytając może księgi Jana św., nie mieli być w stanie wyrazu tego zrozumieć, który tylko dla chrześcijan miał wartość i znaczenie. Dla tego też Jan św. nie zaznajomił ich o ustanowieniu tej tajemnicy, milcząc o niej. — Jan święty pisał swoją Ewangelią później niż inni Ewangelisci, musiał więc mieć przyczynę do opuszczenia tego, co sercu jego tak drogiem było, chociaż inni Ewangelisci o tém wspominają. Miłość Jego nakazywała mu milczeć.

W ogóle tajemna nauka ojców odnosi się do słów Zbawiciela: „Nie rzucajcie pereł waszych przed świnie.“ (Mat. 7. 6.)

Prawdą także jest, że tajemniczość ta przestrzegana była nie tylko w mowie i piśmie, lecz także i co do miejsc, w których się Ojcowie nasi we wierze do odprawiania służby Bożej w czasach prześladowania zgromadzali, również milczeli o pomnikach religijnych, które nam tam z czasów swoich pozostawili.

Do owych pism, w których otwarcie o tych tajemnicach pisano, dołączają Ojcowie przestrożę, żeby ich niechrzczonym nie dawano. Tak pisze święty Cyryl, biskup Jerozolimski, w końcu swęj nauki katechizmowej: „Naukę tę daj tym, którzy do chrztu idą i już ochrzczoneym wiernym do czytania, lecz nie dawaj jęj w żaden sposób katechumenom, lub innym, którzy nie są chrześcianami, bo będziesz Panu za to odpowiedzialny.“ Przy ofierze Mszy świętęj nie śmieli katechumeni, jak wiadomo, nawet przy ofiarowaniu, a tém mniej przy przemienieniu być obecnymi. Po Ewangelii i kazaniu musieli na głos dyakona: „Ite missa est!“ wyjść z kościoła przed rozpoczęciem ofiarowania. — A to dla czego? — Może z obawy, że się pomiędzy katechumenami znajduje jaki, któremu nie zależało na tém, stać się chrześcianinem, jak raczěj zdradzić wszystko, lub żeby niektórzy odstępcy ważnej tēj nauki chrześciańskięj w złośliwém przekręceniu poganom nie zdradzili. — Jednak to nie było główną przyczyną. — Ojcowie przytaczają jako powód, że człowiek do przyjęcia takięj prawdy, która pojęcie ludzkie przechodzi, łaski Boskięj w wyższym stopniu potrzebuje, a którą tylko przez łaskę chrztu otrzymać można, czego katechumeni jeszcze nie dostąpili. — A to dla czego? — Gdyby Eucharystya była tylko znakiem pamiątki Jezusa Chrystusa, a więcěj nie, toby tēj do nich można było o tym znaku pamiątki mówić, kiedy im o samym Jezusie Chrystusie opowiadano. Inna atoli jest rzecz, gdy się o prawdziwą i istotną obecność Chrystusa rozchodzi.

2. Chociaż te fakta utrudniać musiały świadectwa z pierwszych czasów chrześcijańskich, to z innej strony dostarczają nam pewnych dowodów nauki o Eucharystyi, zwłaszcza:

1. w zachowaniu tajemnicy,
2. w oszczerstwie pogan,
3. w sposobie, jakiego chrześcijanie w obec tych oszczerstw używali.

3. Dla jakiej słusznej przyczyny ukrywali się pierwsi chrześcijanie przed poganami i katechumenami ze swoją nauką?

Nie wachali się oni nigdy wiary swojej w Jezusa Chrystusa otwarcie wyznawać. Szczycili się z krzyża i Tego, który na krzyżu zbawienia dokonał. Za prawdę tę byli gotowi życie swoje położyć. — Gdyby chrześcijanie „pod łamaniem chleba“ nic innego nie byli rozumieli, jak tylko pamiątkę męki Chrystusowej, a pod pożywaniem chleba i wina przy ofierze świętej tylko wyobrażenie śmierci odkupienia, to przy ich odważnym wyznawaniu wiary nie widziimy przyczyny, któraby im milczenie nakazywała. A jednak ściśle tego przestrzegali. Musieli więc mieć w tém jakąś przyczynę.

Katechumenów przygotowywano w osobnych godzinach do chrztu i zapoznawano ich z dogmatami wiary, lecz w kazaniach i naukach do nich mianych, nie mówiono o Eucharystyi nie, lub tylko we wyrazach, z których łatwo było można poznać, że o przedmiocie tym niechęć się dalej rozwodzić, jak naprzykład: „Co teraz mówię, tyczy się tylko wiernych.“ albo: „Wierni wiedzą, co ja mniemam.“

Tu był powód do uniknięcia nieporozumień, bo do tego trzeba wyższego stopnia wiary nadnaturalnej, a której się u nieochrzczonych nie można było spodziewać.

4. Zastanówmy się nad potwarzami, jakie pomiędzy poganami o Eucharystyi rozpowszechnione były. Chrześcianom zarzucano uczty thyestyczne, to jest uczty połączone ze zbrodnią zabójstwa, na których ciało ludzkie za patrawę stawiano, że zabijają dzieci, a ich mięso jedzą, krew piją i pić dawają. Męczennik Justyn powiada, że sam słyszał, będąc jeszcze poganinem, chrześcianom zarzuty takie czynić. W piśmie swoim, jakie dla obrony chrześcian i wiary chrześciańskiej wydał, objaśnił cesarzowi Antoninowi i jego współrządcom zupełną niewinność i czystość wszystkiego, co się w chrześciaństwie znajduje.

Tertulian zapewnia, że to były najzwyczajsze zarzuty, jakie poganie chrześcianom czynili.

Origines również zna te zarzuty. Liczni pisarze występowali wtenczas w obronie niewinności chrześcian.

Zarzuty te są blażeńskie. Pytanie tylko, z kąd one powstały. Zła wola mogła się przyczynić do tego. Może téż opowiadania jakiego odstepcy lub podsluchacza nie zrozumiano dobrze. Jako zwykle bywa, że tacy ludzie tylko pół uchem słuchają. W każdym razie coś słyszeli, lecz nie rozumieli zupełnie, opowiadając dalej, przyczém ich jeszcze gorzej rozumiano. — A chociażby nawet byli dobrze rozumieli i prawdę opowiadali, to jednak-

wóz poganie wszystko, co o chrześcianach słyszeli, zdawało im się tak wzniosłym i trudnym do pojęcia, że tego jednakowoż zrozumieć nie mogli.

Lecz jakżeby oszczerstwa te powstać mogły, gdyby nie było zdrady, że chrześcianie eucharystyczne Ciało i eucharystyczną Krew Chrystusa rzeczywiście pożywają? Gdyby Eucharystya była tylko pamiątką lub wyobrażeniem, toby takie pogłoski nie były mogły powstać.

5. Porównajmy do tych oszczerstw pogańskich zachowanie się wiernych! — Oni milczą. Gdyby byli chcieli mówić, toby byli musieli kłamstwa i oszczerstwa te zbijać, mówiąc prawdę, szczerą prawdę ożywaniu eucharystycznego Ciała i Krwi Chrystusa, a tego nie chcieli i nie mogli uczynić.

Nie chcieli, bo ich od tego wstrzymywała obawa, powierzyć to poganom, co sercu ich było najświętszym. A przeto szacunek dla Eucharystyi!

Nie mogli tego uczynić, bo ich poganie nie byli zrozumieli, gdyż im do tego potrzebnej łaski brakowało. Nie byli oni nawet w stanie pojąć ofiary krzyżowej, a témniżej ofiary eucharystycznej! W takim razie byliby poganie jeszcze bardziej bluźnili, a tego musieli chrześcianie unikać.

Najgłębsze milczenie było więc w tym względzie koniecznym. Gdy się ich poganie o to pytali, potrafili tak zręcznie i wymijaco odpowiedzieć, że z tego można było poznać, iż niechęcią o tej sprawie z poganami rozprawiać. Gdyby który z chrześcian był milczenie to złamał, uważano go za zdrajcę, niewiernego i zabójcę.

Najlepiej się wyraża usposobienie starego kościoła przez to, co czytamy w aktach zgromadzenia kościelnego, roku 340 w Aleksandryi: Aryanie obskarżyli świętego Atanazego przed pogańskimi sędziami o potłuczenie kielicha. Ażeby sędziów pogańskich przekonać o popełnioném przez to świętokractwie, wypadało znaczenie Eucharystyi wyjaśnić poganom. Przeciwno temu oświadczyli się zebrani w Aleksandryi biskupi w piśmie synodalnem, mówiąc o Aryanach: „Nie wstydzą się oni o tój tajemnicy przed katechumenami, a co gorsza, nawet przed poganami, publicznie rozprawiać, chociaż stoi napisane, że tajemnicę króla zachować należy, a Pan mówi: „Nie dawajcie Świętego psom, a nie rzucajcie perel waszych przed świnię.“ Bo nie należy tajemnic przed niegodnymi ogłaszać, ażeby się poganie w nieświadomości swój z nich nie naśmiewali, a katechumeni zaciekawieni, zgorszenia nie odnieśli.“

Do tego wszystkiego nie byliby pierwsi chrześciance mieli powodu, gdyby Eucharystyą tylko za wyobrażenie byli uważali. Jeżeli ją atoli, jak katolicy, za prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew uznawali, to milczenie ich możemy sobie łatwo wytłumaczyć, a gdyby nie to, musieliby mówić, coby też z pewnością byli uczynili, gdyż na potrzebnej odwadze im nigdy nie zbywało.

Mały Gustaw de Montebello.

Hrabia Montebello ożenił się w Anglii i pojął sobie za żonę protestantkę. Córki jego były podobne do matki po protestancku wychowane, lecz syn, imieniem Gustaw, został w 11. roku życia swego do katolickiego księdza proboszcza — w Gélós we Francyi roku 1851 — do nauki dla przygotowania go do pierwszej Komunii świętej oddany.

Dzieńznaczony ku przystępowaniu do stołu Pańskiego się zbliżał, odbyto więc na zamku hrabiowskim w obecności całej familii z Gustawem egzamin z pobieranych nauk, który też na pochwałę Gustawa świetnie wypadł. Lecz zamiast radować się z tego, że za niedługo dostąpi szczęścia pożywiania Chleba anielskiego, stawał się mały Gustaw co dzień to smutniejszy.

„Co ci jest, kochany braciszku?“ pytała go starsza siostra Ewelina, „ty nie jész, nie bawisz się, czyś chory?“

„Nie, chory nie jestem,“ odrzekł mały Gustaw z powagą.

„Ty nam się z czémś ukrywasz, Gustawie, tyś zawsze smutny.“

„Tak jest, smucę się, lecz nie pytajcie mnie dla czego; wybyście mnie nie zrozumiwały.“

Mysząc się być samotny, oddawał się w smutku swym rozmyślaniiu, przyczém rzewne łzy wylewał, co atoli uwadze sióstr jego nie uszło i matce swój o tém doniosły.

Matka dowiedziawszy się o tém, nalegała na Gustawa, aby jęj przyczynę swego smutku wyjawił, lecz tę samą odpowiedź odebrała, co siostry.

Ojciec obojętny na wszystko, nie zważał wcale na smutek Gustawa.

Razu pewnego przy stole znów spostrzeżono, może już po dziesiąty raz, że Gustaw mało jedząc, siedział w zadumaniu, obojętny na wszystko, co się koło niego działo.

Rozpoczęto połączonemi siłami na Gustawa nalegać, żeby przyczynę swego smutku wyznał. Nie mogąc się natarczywym naleganiom całego rodzeństwa uchronić, nabrał chłopak odwagi i rzekł głosem drżącym:

„Ach, jakże się nie mam smucić, będąc najnieścieśliwszém dzieckiem naszej wioski.“

Zdziwieni wszyscy taką odpowiedzią, zapytał go ojciec o powód jego nieszczęścia.

„Jakżeż nie mam być nieszczęśliwym,“ odrzekł Gustaw z płaczem, „kiedy na niedzielę wszystkim dzieciom pierwszy raz do Komunii świętej przystępującym ktoś z członków rodziny do stołu Pańskiego towarzyszyć będzie; wszystkim, bez wyjątku, tylko ze mną nikt nie pójdzie, jestem jak sierota, bo nie mam nikogo, matka i siostry są protestantkami, a ojciec nie będzie chciał przystąpić ze mną do Komunii świętej.“

Słowa te trafiły ojca w serce, na szczęście w serce szlachetne, powstawszy bowiem, ujął syna za rękę i rzekł: „Masz słuszność, kochany synu, pójdź ze mną do księdza proboszcza.“

Następnęj niedzieli przystępował Gustaw do stołu Pańskiego w gronie dziatek wiejskich, a u boku znajdował się ojciec jego. Łzy radości zabłyśły w oczach kapłana, podawającego Ciało Pańskie synowi i ojcu. Cała wieś się cieszyła, a siostry nie mogły zapomnieć dnia tego.

„Ja nie wytrzymam już dłużej, — ja chcę tak, jak ojciec i Gustaw, — chcę zostać katoliczką.“ Tak rzekła po krótkim czasie, powróciwszy z anglikańskiego nabożeństwa w protestantskim kościele w mieście Pau, Ewelina, siostra Gustawa.

Matka się wylekła, gdy także i inne siostry zdanie Eweliny poparły, wskutek tego kilka dni na ustroniu przepędziła.

W modlitwie szukano pociechy, a rezultat dowiódł, że modlitwy te nie były płonne.

Matka i córki przygotowują się do katolickiej religii. W dzień Matki Boskiej Szkaplerznej przybył biskup na uroczystość w zamku Montebello i sam podał hrabinie i córkom jęj Komunię świętą.

Na końcu roku 1862 wstąpiła Ewelina do zakonu sióstr miłosierdzia. Święty Wincenty z Pauli zaliczył ją pomiędzy swoje duchowne córki.

Jako nadzwyczajna czcicielka Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza, umarła 28. Lutego 1868.

Nieustające Wystawienie

Przenajświętszego Sakramentu w Avignon.

Na całym świecie nie masz może drugiego miejsca, gdzieby się znajdowało nieustające wystawienie Przenajświętszego Sakramentu, jakie w kaplicy św. Krzyża przy klasztorze „Pokutników“ w Avignon już od przeszło 650 lat istnieje.

Ludwik VIII. król francuzki i ojciec świętego Ludwika powstali z krzyżem przeciwko nieprzyjacielskim Albingenzom. Kilka biskupów i magnatów połączyło się z nimi. Papież Honoriusz III. sam chciał w wyprawie tej mieć udział i wysłał kardynała swego, jako legata. Po trzech miesiącach zostali zwyciężeni i musieli się poddać. Monarcha postanowił zwycięstwo to uroczyście obchodzić, oddając tryumf temu, który zwycięstwo to odniósł, to jest Bogu samemu.

Albingenzy nie wierzyli w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystyi, bezczeszcząc ten wzniosły Sakrament. Ludwik VIII. chciał tedy Bogu za wyrządzone mu zniewagi zadośćuczynić.

Dzień 14. Września 1226, wilią podniesienia św. Krzyża przeznaczono na tę uroczystość. Biskup Piotr de Corbi niósł Przenajświętsze do kaplicy wystawionej na cześć św. Krzyża za miastem. Król mu towarzyszył z niezliczonym mnóstwem ludu w procesyi prowadzonej przez Kardynała de Saint-Ange. W kaplicy ustawiono Przenajświętsze, zostawiwszy Je tam tak długo, póki król przybywał, aby modłami swemi Boga za doznane zniewagi przejednać. Za przykła-

dem króla poszła szlachta, a obywatele naśladowali tychże; wkrótce najzatwardzialszy przeciwnicy Przenajświętszego Sakramentu ołtarza stali się jego największymi czcicielami, odwiedzając to miejsce pojednania. Niezadługo powstało tam bractwo pod nazwą „Bracia siwi.“

Przenajświętszy Sakrament został w kaplicy tej wystawiony, lecz podług ówczesnego zwyczaju, zasłonięty. — Przyływ pobożnych był tak liczny, że Przenajświętszego i następnych dni nie schowano. Biskup uznał za rzecz pożyteczną, żeby Wystawienie nadal istniało, co następcy jego pochwalili, a Stolica Apostolska zatwierdziła.

Wystawienie to zostało tylko w czasie rewolucyi roku 1793 przerwane. Kaplicę ową sprzedano, lecz pobożna familia Aymard kupiwszy ją, oddała do użytku „Braci siwych“ po nastaniu spokojniejszych czasów. Biskup z Avignon, Manuel de Mons, przywilój Wystawienia wznowił i tak pozostało do dnia dzisiejszego.

W roku 1433 nawiedziła to miasto nadzwyczajna powódź, która 29. Listopada groziła kaplicy św. Krzyża wielkiem niebezpieczeństwem, co członków eucharystecznego bractwa nader zaniepokoiło. Lecz, o cudy! gdy do kaplicy weszli, spostrzegli, że woda, która kaplicę zalała, na prawo i lewo się rozstąpiła, zostawiając suchą drogę do ołtarza.

Miejsce to od Boga wybrane przeznaczyli czciele Przenajśw. Sakramentu Ołtarza za cel zborny swego kongresu w zeszłym roku, jaki się dawniej w Lille odbywał. W wilią podniesienia św. Krzyża

się rozpoczął i trwał aż do następnej niedzieli, uroczystości Matki Boskiej bolesnej, a przeto od 13. aż do 17. Września 1882. Podług programu obradowano tam nad różnemi odwiedzeniami i adoracyami Eucharystyi, o codziennęj Mszy i częstęj Komunii. Drugi dzień był poświęcony kazaniom o pierwszej Komunii, o dziełach eucharystycznych, o pomnożeniu kazań eucharystycznych, o eucharystyczném wydawnictwie książek, brożur, czasopism, o eucharystyczném muzeum w Paray-le-Monial, o eucharystycznych obrazach; ostatni dzień był poświęcony procesyom i eucharystycznym pielgrzymkom, ubogim kościołom i misyom. Były to rzeczywiście odpowiednie przedmioty do uczczenia ukochanego Zbawiciela w postaci chleba. Ach, gdyby się serca nasze tak rozpałyły, ażeby to wykonać, co tam polecono. Spróbujmyż więc przynajmniej po części dopełnić tego niniejszém „Pisemkiem,” jedni przez zapisywanie, drudzy przez rozpowszechnianie go, a zdólniejsi popieraniem go swemi wiadomościami.

Zawezwanie.

Niech kościoły nasze będą dowodem, że dbamy o ozdobę domu Bożego! Starajmy się o utrzymywanie go w czystości i ozdabiamy go w dzieła, jakich nam sztuka i natura dostarcza!

Drukiem Józefa Wolff w Opolu.

Prośby o zalecenie.

Za *A. P.* z Krzanowic w chorobie oczu. — Za Jadwigę *N.* o łaskę pobożności. — *K.* za dusze 2 zmarłych. — Od pewnego kapłana za powierzona mu gminę. — Za przeciwnika. — *F.* o dobry wybór stanu. — Za pewnego studenta o szczęśliwe ukończenie studiów. — W szczególnej dolegliwości dwóch osób. — *H.* o porozumienie pewnej osoby w nieporozumieniach. — Za dusze zmarłych rodziców i rodzeństwo. — Za naszych najprzewielebniejszych biskupów. — Za pierwszych komunikantów.

Ofiary.

Dla Ojca św. 2 marki. — Dla misji w Norwegii 30 marek. — Na kościół Bożego grobu w Jerozolimie 13 m. 50 fen. — Dla pierwszych komunikantów 11 m. 50 fen. — Na „Pismo miesięczne“ 20 marek 50 fenigów.



S P I S.

Bóg w Hostyi nadewszystko	33
Dogmatyczne z nauki tajnej	36
Mały Gustaw de Montebello	43
Nieustające wystawienie Prze- najsświętszego Sakramentu w Avignon	46
Zawezwanie	48
